

Źródło: Gazeta Lubuska, 6.08.2007, <http://www.gazetalubuska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20070806/POWIAT16/70805065>

Żuźlowiec Zengota rozjechał mi życie (Katarzyna Borek)

- Zdobywałam góry. Teraz jestem wrakiem, którym nie interesuje się ZKŻ Kronopol ani sprawca Grzegorz Zengota - opowiada Stanisława Słabosz.



- Zobaczyłem tę panią w ostatniej chwili. Odbiłem kierownicą, ale zahaczyłem ją bokiem auta... - mówi Grzegorz Zengota, sprawca wypadku, żuźlowiec ZKŻ Kronopol
(fot. Bartłomiej Kudowicz)

Zielona Góra, luty 2007 r. 18-letni żuźlowiec Grzegorz Zengota - dla kibiców "Greg" - wraca pożyczonym autem z treningu. Jest zmęczony. Prawo jazdy ma dwa tygodnie. Na dworze jest ciemno i ślisko.

- Weszłam na pasy... - mówi powoli Stanisława Słabosz.

- Zobaczyłem tę panią w ostatniej chwili - mówi G. Zengota. - Odbiłem kierownicą, ale zahaczyłem ją bokiem...

Udziela pomocy. Przez komórkę wzywa karetkę. Dzwoni też do prezesa ZKŻ Kronopol Roberta Dowhana, który przyjeżdża na miejsce zdarzenia: - Potraktowałem ten wypadek jako sprawę klubu. Do szpitala poszła cała delegacja.

- Przyszli trzy dni po wypadku. Były kwiaty i zapewnienie pomocy - wspomina ofiara. - Potem odwiedził mnie jeszcze wiceprezes klubu i dwa razy ich ksiądz. Ale po operacji to już nikt się nie zjawił, choć tygodniami leżałam przykuta do łóżka.

- Byłem z sokami i owocami, ale nie wszedłem do sali. Bo był tam także mąż tej pani. Nie odważyłem się przeszkadzać - opowiada G. Zengota.



- Potraktowałem ten wypadek jako sprawę klubu. Zaangażowaliśmy się w zapewnienie rehabilitacji Tej pani - mówi Robert Dowhan, prezes ZKŻ Kronopol
(fot. Paweł Janczaruk)

Wielka tragedia

Mówi R. Dowhan: - To my załatwiliśmy tej pani rehabilitację po operacji i fachową pomoc naszych lekarzy.

- Ale i tak byłam na wózku inwalidzkim. Ja, wcześniej taka sprawna, do toalety nie mogłam się dostać, bo drzwi w mieszkaniu były za wąskie - wspomina kobieta. - Mąż i córka błagali klub o pomoc w przedłużeniu rehabilitacji, na którą nie mamy pieniędzy!

- Ubolewamy i współczujemy, bo wypadek to wielka tragedia. Zaangażowaliśmy się w zapewnienie opieki, co mogliśmy więcej? - prezes wyklucza doraźną pomoc finansową.

S. Słabosz może liczyć na odszkodowanie z ubezpieczenia G. Zengoty. Aby mogła szybciej je dostać, żuźlowiec musi być skazany prawomocnym wyrokiem sądowym w procesie karnym.

G. Zengota przyznaje się do winy.

Czysta formalność

Reprezentujący żużlowca, zielonogórski adwokat Sebastian Kordel zapewnia, że sprawa w sądzie będzie formalnością. Do załatwienia na jednej rozprawie.

Tyle że nie może ona się odbyć. Została odroczone, bo oskarżony nie mógł przyjść do sądu.

- Miałem półfinał młodzieżowych mistrzostw Polski par klubowych - tłumaczy zawodnik. Zapewnia, że na kolejną - wyznaczoną na 20 bm. - już przyjdzie.

- Boże, żeby tak było! - mówi S. Słabosz. Po pół roku od wypadku ma bezwładną rękę i widoczne kłopoty z chodzeniem. I żal. I strach.

S. Kordel potwierdza nasze informacje, że będzie chciał dla swojego klienta warunkowego umorzenia kary. W takiej sytuacji nie będzie odwoływał od wyroku, co skróci drogę do wypłaty odszkodowania S. Słabosz.

Adwokat żużlowca deklaruje, że bezpłatnie pomoże kobiecie w załatwieniu formalności z ubezpieczeniem.